

Przedmowa

Wojna Hitlera przeciwko większości krajów Europy o nowy nazistowski „ład” na kontynencie, o podporządkowanie Europy faszystowskim Niemcom i o „przestrzeń życiową” dla germańskiej rasy „nadludzi” najpóźniej od lata 1941 roku stała się pierwszą w historii wojną świadomie zwróconą także przeciwko dzieciom. Wymordowanie dzieci stało się jednym z celów wojennych Hitlera. Szło w tym przypadku nie o wszystkie dzieci z krajów okupowanych, lecz o reprezentantów zupełnie konkretnej grupy: o dzieci żydowskie. W tym jedynym przypadku o wszystkie. Nie inaczej niż ogół Żydów, znajdujących się w zasięgu władzy czy wpływów III Rzeszy, dzieci żydowskie, łącznie z niemowlętami, z woli Hitlera i jego najbliższego otoczenia politycznego, przy cichej zgodzie lub udawanej niewiedzy większości społeczeństwa niemieckiego i bierności większości społeczeństwa okupowanej Europy, zostały skazane na śmierć. Umierały zabijane najokrutniej, jak tylko sobie można wyobrazić: w komorach gazowych, z głodu, przed plutonami egzekucyjnymi u boku swych mordowanych matek, palone żywcem w domach, synagogach i stodołach. Ten wyrok śmierci został wykonany na oczach ślepego na tę zbrodnię świata, mającego za jedyne alibi niedowierzenie. Mordercze intencje wobec Żydów Hitler sygnalizował w istocie już od lat dwudziestych XX wieku. W ledwie zawołanej postaci przypominał je po swym dojściu do władzy w Niemczech w 1933 roku. Jednakże od konkretnej decyzji wykonawczej, która w swoich różnych fazach zapadała w okresie wiosna–jesień 1941 roku, do samego aktu zbrodni, który rozciągnął się na blisko cztery straszliwe lata: od lipca 1941 do wiosny 1945, dane było żydowskim dzieciom — w zależności od regionu okupowanej Europy— jeszcze żyć od kilku tygodni do kilku lat. Na terenach okupowanej Polski czas zagłady Żydów, w tym i dzieci żydowskich, rozciągnął się na okres od lipca 1941 do stycznia 1945, z apogeum ludobójstwa dokonanego na Żydach w Generalnym Gubernatorstwie między kwietniem a październikiem 1942. W warszawskim getcie większość ludności została posłana na śmierć do komór gazowych Treblinki między 22 lipca a 12 września 1942 roku. Już, wcześniej jednak dziesiątki tysięcy żydowskich dzieci zmarły na skutek głodu i epidemii w gettach zjawisk zaplanowanych z zimną krwią przez okupanta.

Dokumenty kolejnego tomu Archiwum Ringelbluma, opracowane przez dr Rutę Sakowską, informują o dzieciach w getcie warszawskim, największym z gett

okupowanej Europy. Znaleźli się tu także liczni przesiedleńcy z innych gett, najniebezpieczniejsi z nieszczęśliwych. Stłoczono w getcie warszawskim w sumie ok. 500 tys. ludzi, jedną szóstą tych Żydów polskich, którzy znaleźli się w zasięgu władzy Niemiec hitlerowskich. Co najmniej czwarta część mieszkańców getta stanowiły dzieci w różnych przedziałach wiekowych. Materiały tego tomu odzwierciedlają nie tylko losy dzieci w czasach Zagłady, ale i ukazują niesłychanie ważny obszar cywilnego ruchu oporu i ofiarnej działalności społecznej w gettach. Dodatkowego dramatyzmu nabierają one przez konfrontację z naszą dzisiejszą wiedzą o głównych etapach i czasie niemieckiego procesu decyzyjnego dotyczącego zagłady Żydów: wyraźnie mówią o tym, że nawet wtedy, gdy decyzja o totalnej zagładzie Żydów była już, podjęta przez Hitlera i jego otoczenie, zamknięci w gettach Żydzi nie zdawali sobie sprawy z tego, że wszyscy więźniowie gett są już skazani. Kiedy się czyta wśród innych dokumentów zawartych w niniejszym tomie — podręcznik szkolny, wydany w getcie w styczniu 1942, i wie się to, czego jego wydawcy wiedzieć jeszcze nie mogli, a mianowicie, że za 7-8 miesięcy nie będzie już komu z tych podręczników korzystać — zabiegi autorów i wydawców podręcznika nabierają szczególnego wymiaru. Gdy twórcy świeżo wydanego podręcznika przekazywali go dzieciom, nieuchronna bliskość finału nie mogła jeszcze dla mieszkańców warszawskiego getta być oczywista, albowiem decyzje Hitlera utrzymywano w tajemnicy, a monstrualność i zasięg zaplanowanego „ostatecznego rozwiązania” — SS-owskiego kryptonimu dla planu całkowitego wymordowania Żydów europejskich — przekraczały wszelkie pojęcia normalnych ludzi o tym, w co może przerodzić się wojna i jakiego wymiaru zbrodnie mogą być dokonywane w imieniu państwa, powołującego się na przynależność do kręgu kultury europejskiej. Nawet po pierwszych informacjach, które do getta warszawskiego nadeszły w lecie 1941, o masowych egzekucjach ludności żydowskiej (w tym kobiet i dzieci) dokonywanych od lipca 1941 przez posuwające się za linią frontu specjalnie do tego celu wyznaczone niemieckie policyjne jednostki egzekucyjne (tzw. Einsatz-gruppen) na tych terenach Polski Wschodniej, które przed napadem niemieckim na ZSRR, tj. przed 22 czerwca 1941, znajdowały się pod okupacją sowiecką — wciąż jeszcze wydawało się nieprawdopodobne, że zagrożone jest istnienie całej społeczności żydowskiej. Grupa Ringelbluma pierwsza chyba — obok Bundu w całym getcie zdała sobie wtedy sprawę, że niemiecka polityka prześladowań antyżydowskich wkracza w jakościowo nową fazę, w fazę masowej zagłady ludności żydowskiej. Jednakże wciąż trudno

było jeszcze wtedy jednoznacznie przyjąć wersję, że niesie to ze sobą totalną zagładę wszystkich Żydów, znajdujących się w zasięgu panowania niemieckiego. Dla sztabu politycznego Hitlera termin przystąpienia do tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej był do lata–jesieni 1941 roku, jak to wynika z nowszych badań wciąż jeszcze sprawą nierozstrzygniętą. Do tego czasu wydano jedynie rozkaz masowego mordowania ludności żydowskiej na terenach zdobytych na ZSRR. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że nawet gdyby ludzie z otoczenia Ringelbluma wiedzieli, co czeka ich małych podopiecznych, postępowanie żydowskich działaczy społecznych i pedagogów, ich działalność na rzecz dzieci nie zmieniałaby się ani na jotę. Takie były nakazy moralne i próbowano im w tych niewyobrażalnie dramatycznych warunkach sprostać. Los dzieci stawał się symbolem i kwintesencją, przetrwania. I o tym mówią dokumenty niniejszego tomu.

Wysiłki działaczy społecznych i pedagogów na tym polu dotyczyły zarówno spraw egzystencjalnych dzieci getta, a więc walki z głodem i chorobami, jak i zapewnienia dzieciom edukacji szkolnej, opieki psychicznej oraz moralnej, w tym m.in. łagodzenia skutków fizycznych i psychicznych rosnącego zjawiska sieroctwa. Próby adaptacji dzieci do życia w dramatycznie trudnych warunkach getta i przygotowania ich do powrotu do przyszłej, wyczekiwanej normalności, która ani dla tych dzieci ani dla ich wychowawców i opiekunów nigdy już nie miała nastąpić–stanowią jeden z najbardziej poruszających aktów cywilnego ruchu oporu w gettach. Sprawa sytuacji dzieci w gettach, a także tajnej i jawnej edukacji w getcie warszawskim, obrosła już literaturą historyczną. Żadne opracowanie nie jest jednak w stanie przedstawić tej sprawy w sposób tak autentyczny i przejmujący, jak dokumenty zebrane w tym tomie. Otwierają go teksty autorstwa samych dzieci. Ich wartości poznawczej i emocjonalnej nie da się przecenić. Są to częściowo materiały (m.in. wypracowania szkolne) powstałe z inicjatywy ludzi skupionych wokół Ringelbluma po to, by zebrać od samych dzieci informacje o ich sytuacji w getcie i sprawach, które je absorbują, o ich kondycji fizycznej i psychicznej. Przeważnie jednak w tomie znalazły się teksty powstałe niezależnie od grupy „Oneg Szabat”, zebrane przez jej aktywistów w ramach programu prac dokumentacyjnych, dotyczących życia w gettach i ówczesnej kondycji Żydowskiej. Publikujemy tutaj unikatowy korpus dokumentów stanowiących odbicie życia dzieci w getcie, ich kondycji człowieczej, ich sposobu widzenia siebie i otaczającego świata, zarówno tego za murami, jak i wewnątrz murów.

Dwa teksty końcowe tomu zasługują na specjalną uwagę. Mamy tu na podręcznik szkolny — czytankę dla szkół warszawskiego getta wydana w początkach 1942 roku oraz syntetyczne opracowanie Nusena Konińskiego „Oblicze dziecka żydowskiego” powstałe w listopadzie 1941 roku. Rzecz nie tylko w ich pośrednich i niepośrednich treściach poznawczych. Dodatkowego wymiaru dodaje bowiem obu tym inicjatywom czas, w jakim powstały: na krótko przed końcem świata, dla którego były przeznaczone. W pół roku po wydaniu podręcznika, 5 sierpnia 1942 roku, Janusz Korczak z dziećmi swego sierocińca został na Umschlagplatzu włączony do użytego tym razem do transportu ludzi pociągu towarowego, którego stacją docelową były komory gazowe ośrodka natychmiastowej zagłady w Treblince. W pięć tygodni później dzieci w getcie już prawie nie było. Niemal wszystkie odbyły tę samą drogę, co dzieci sierocińca Janusza Korczaka. W świetle tego, co się wydarzyło w tamtych latach, nie ma w tym tomie tekstów nieważnych, gdyż nawet te grupy dokumentów, które na pierwszy rzut oka wydają się być wrywkowe, dotyczą jednego, na pozór nieznacznego wydarzenia, np. zaproszenia czy biletu wstępu na imprezy organizowane dla dzieci lub przez dzieci — w sumie składają się na ciąg ważnych informacji, na tkankę życia na skraju otchłani, o którym tak dotkliwie mało wiemy. Musimy sobie to wszystko, co daje się zrekonstruować także na podstawie tej wrywkowej dokumentacji, przełożyć na skalę zjawiska, pomnożyć tę informację: uprzytomnić sobie, że rzecz dotyczy w skali kraju tysiący istnień ludzkich. Łączny ładunek informacyjny i moralny tych — jakże różnych co do swego charakteru — tekstów składa się na zapewne najważniejszą jak dotąd publikację źródłową dotyczącą kondycji dziecka w getcie, przedsiönku Zagłady.